

GRZEGORZ MŁYŃSKI

## MOŻLIWOŚCI OBRONNE KOLONII NIEMIECKICH ZNAD ZATOKI GWINEJSKIEJ W PRZEDEDNIU WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ

Położenie niemieckich kolonii w Afryce w przededniu wybuchu I wojny światowej było niezmiernie trudne. W skład afrykańskiego imperium Rzeszy wchodziły cztery posiadłości: Togo, Kamerun, Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia oraz Niemiecka Afryka Wschodnia. Terytoria te obejmowały łącznie ogromny obszar około 2,7 mln km<sup>2</sup> i nie graniczyły ze sobą bezpośrednio. Nie sprzyjało to komunikacji pomiędzy nimi, koordynacji działań wojskowych i opracowywaniu wspólnej polityki obronnej.

Na możliwości obronne negatywny wpływ miała słabo rozwinięta infrastruktura, co spowodowane było m.in. niekorzystnym ukształtowaniem terenu i trudnymi warunkami klimatycznymi. Brakowało również odpowiednio wysokich subwencji od wykazującego najczęściej mało zrozumienia dla potrzeb kolonii Reichstagu. Zwłaszcza niedobór linii kolejowych okazał się dużym mankamentem. W trudnym, tropikalnym terenie łatwiej było konserwować wytrzymałą sieć torów kolejowych niż stale zarastające i mniej przepustowe drogi innego typu. Koleje dawały możliwość szybkiego i dalekiego przemieszczenia dużej liczby wojska i zaopatrzenia w głąb kraju, były więc bardzo istotne dla wszelakich operacji militarnych. Jednakże na swoich terytoriach afrykańskich, do wybuchu I wojny światowej, Niemcy zdołali wybudować jedynie 4563 km linii kolejowych, co dawało przeciętnie 17 km torów na każde 10 tysięcy km<sup>1</sup>.

Istotnym utrudnieniem dla rozwoju, jak też obronności kolonii była niewielka liczba portów, miast i stacji wojskowych. Odczuwalny był również brak dużych, spławnych rzek, a także niedostatek naturalnych granic na krańcach poszczególnych kolonii. Niemcy stosunkowo późno przystąpiły do wyścigu o zdobycie terytoriów zamorskich, dlatego też musiały zadowolić się najczęściej obszarami o dużo mniejszym znaczeniu strategicznym i gospodarczym, z brakiem dostępu do wielkich rzek, naturalnych zatok morskich oraz żyznych gleb i bogactw naturalnych.

Niezdrowy, tropikalny klimat sprawiał, że były to tereny słabo zaludnione; w roku wybuchu I wojny światowej niemieckie kolonie w Afryce zamieszkiwało 12 860 000 mieszkańców, w tym tylko 22 341 Europejczyków<sup>2</sup>. Z tej liczby zdecydowaną więk-

---

<sup>1</sup> H. Frobenius, *Abriss der Militärgeschichte Europas. 1 Teil: Die Halbinsel des Mittelmeers, Ergänzungsheft nr. 184 zu Petermanns Mitteilungen*, 1915, s. 13, 14.

<sup>2</sup> *Das Buch der deutschen Kolonien*, vorb. von H. Schnee, Leipzig 1937, s. 2.

szość, bo aż 18 370, stanowili obywatele Niemiec<sup>3</sup>. Pomimo zachęt ze strony rządu Rzeszy, emigracja na tereny kolonii afrykańskich była znikoma, co w połączeniu z mizernym przyrostem naturalnym wśród ludności białej nie dawało nadziei na rychłe wzmocnienie żywiołu niemieckiego na tym obszarze. W znacznym stopniu ograniczało to możliwości mobilizacyjne na wypadek konfliktu z innymi mocarstwami kolonialnymi. Koniecznością stała się zatem próba wykorzystania do celów wojennych ludności tubylczej, która znakomicie przystosowana do miejscowych warunków klimatycznych, po odpowiednim przeszkoleniu i wyposażeniu ją w broń palną, stanowiła realną siłę.

Już od początku istnienia niemieckich oddziałów ochronnych – Schutztruppe – czarni żołnierze zasilali ich szeregi, wzmacniając tym samym ich wartość. Pierwsze oddziały Schutztruppe zostały powołane już w 1885 roku i podlegały Oddziałowi Wojskowemu Urzędu Kolonialnego Rzeszy; miały jednakże własne dowództwo. Wraz z piechotą morską, która była podporządkowana dowództwu marynarki wojennej, tworzyły one niemiecką armię kolonialną<sup>4</sup>. Oddziały te stanowiły siłę, która skutecznie mogła utrzymywać porządek w koloniach, nie były jednakże odpowiednio liczne i dostatecznie uzbrojone, aby myśleć o poważnej obronie swych posiadłości na wypadek wojny.

Tak więc mimo posiadania sił zbrojnych, perspektywa konfliktu w koloniach była dla Niemców ostatecznością. Zewsząd tereny niemieckie otaczały bowiem wrogie terytoria kolonialne przeciwników. Surowcowa gospodarka czyniła kolonie niemieckie uzależnionymi od dostaw artykułów przemysłowych z Europy. Zarządcy kolonii nie mogli oczekiwać jednak dużej pomocy z Niemiec, gdyż rząd Rzeszy większość swego potencjału zmuszony był zaangażować na mających decydujące znaczenie dla rezultatu wojny frontach europejskich. Równoczesna blokada morską wraz ze zdecydowaną przewagą flot sprzymierzonych stanowiła zbyt duże ryzyko dla wysyłania do kolonii dużych, wartościowych dostaw.

Mając świadomość ogromnej dysproporcji sił, Niemcy podjęły kroki dyplomatyczne w celu zachowania neutralności posiadłości zamorskich na wypadek wojny w Europie, w imię solidarnej obrony interesów mocarstw kolonialnych w stosunku do ludności miejscowej. Powołali się na III rozdział traktatów międzynarodowych w sprawie Konga z 26 lutego 1885 roku dotyczący zachowania bezwzględnej jedności rasy białej w koloniach; X, XI i XII artykuły traktatów kongijskich przewidywały możliwość neutralizacji terenów basenu Konga, a więc obejmowały swym zasięgiem również posiadłości niemieckie<sup>5</sup>. Apel ten spotkał się jednakże z brakiem zainteresowania ze strony posiadających dużą przewagę w koloniach aliantów, a niemiecki atak na kolej ugandyjską w Niemieckiej Afryce Wschodniej był dla nich wygodnym, choć nieuzasadnionym pretekstem do odrzucenia tej propozycji<sup>6</sup>. Rywale Niemiec byli zainteresowani w przejściu kontroli wybrzeża, aby zapobiec możliwości uzupełnień zaopatrzenia dla niemieckich okrętów walczących przeciw ich żegludze, zniszczeniu stacji nadajnikowych oraz w perspektywie całkowitego zajęcia posiadłości niemieckich w celu zrekomensowania ewentualnych strat w Europie.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>4</sup> W. Hładkiewicz, *System kolonialny Rzeszy Niemieckiej 1884–1919*, Zielona Góra 1986, s. 165.

<sup>5</sup> *Die Kongo-Akte, Kapitel III, Artikel X, XI, XII* [w:] *Deutsche Kolonialpolitik in Dokumenten. Gedanken und Gestalten aus den letzten 50 Jahren*, Hrsgb. E.G. Jacob, Leipzig 1938, s. 136–139.

<sup>6</sup> *Brief der Königliche Belgische Gesandte in London an den Minister der Auswärtigen Angelegenheiten*, London 17 VIII 1914 [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 438.

Chociaż posiadłości kolonialne stanowiły ważne cele wojenne dla walczących mocarstw, to zarówno Niemcy, jak i ich rywale zdawali sobie sprawę, że o losach kolonii zadecyduje zwycięstwo na Starym Kontynencie. Zauważył to już kanclerz Bismarck w 1885 roku, stwierdziwszy, że obrona świeżo zdobytych kolonii i tak rozegra się na froncie europejskim<sup>7</sup>. Wychodząc również z tego słusznego założenia, gubernatorowie niemieckich kolonii w Afryce do ostatniej chwili naiwnie sądzili, że uda im się uchronić rejony własnych kolonii przed zawieruchą wojenną. Z tego względu, jak też z powodu niedostatecznych sił, wojskowi niemieccy nie podjęli praktycznie żadnych, większych przygotowań obronnych. Dopiero na krótko przed wybuchem konfliktu, gdy okazało się, że neutralność w koloniach będzie trudna do utrzymania, podjęto próby opracowania koncepcji strategicznych, pozwalających na jak najdłuższy opór. Głównym ich założeniem było możliwie najdłuższe utrzymanie kluczowych pozycji strategicznych oraz zaabsorbowanie jak największych sił wroga na tym drugorzędnym teatrze wojny, aż do korzystnego rozstrzygnięcia wojny w Europie. W poszczególnych koloniach niemieckich w Afryce sytuacja obronna, mimo licznych podobieństw i wspólnych problemów, wykazywała też wiele odmienności wynikających m.in. z różnej ich wielkości, uwarunkowań geograficznych i ludnościowych, jak również z liczby wyszkolonego wojska, sprzętu i talentu dowódców. Przykładem tego były niemieckie kolonie położone na terenie Afryki Zachodniej w rejonie Zatoki Gwinejskiej: Togo i Kamerun.

Najmniejszą i teoretycznie najsłabszą afrykańską posiadłością Niemiec było Togo. Licząca 87 tysięcy km<sup>2</sup> kolonia otoczona była ze wszystkich stron potężnymi terytoriami nieprzyjaciela. Po zachodniej stronie graniczyła z brytyjskim Złotym Wybrzeżem, natomiast po wschodniej z francuskim Dahomejem. Samo ukształtowanie granic również nie wpływało na walory obronne kolonii; długość wybrzeża morskiego wynosiła zaledwie 52 km, a w najszerszym punkcie kolonia liczyła 220 km. Za to w kierunku północnym rozciągała się aż na 560 km, co w efekcie nadawało jej kształt wąskiego pasa o rozciągniętych i trudnych do obrony granicach.

Kolonia posiadała w sporej części granice naturalne, które wskutek specyficznego ukształtowania posiadłości zatracaly jednak w większości swe walory obronne. Krótka granica morska charakteryzowała się płaskimi, ubogimi w dogodne pod budowę portów i przystani wybrzeżami. Zachodnią granicę z angielskim Złotym Wybrzeżem tworzyła na dłuższym odcinku rzeka Volta, która jednak w okolicy środkowego odcinka granicy odbijała w kierunku północno-zachodnim na terytorium brytyjskie, aż do swych źródeł. Granica niemiecko-angielska oscylowała odtąd wokół jej odnogi Kulukgene, która zaczynała swój bieg w położonej dalej na północ, w okolicy przygranicznej, podległej Brytyjczykom miejscowości Karaga. Zalety zarówno obronne, jak i ekonomiczne samej Volty niwelował skutecznie brak dostępu do dolnego odcinka rzeki; ujście jej znajdowało się już na terytorium angielskim. Kontrola delty tej najważniejszej spławnej rzeki w regionie dawała Anglikom możliwość blokady transportów zaopatrzenia niemieckiego w razie spodziewanego konfliktu zbrojnego. Niemcy

---

<sup>7</sup> *Bismarck Reichstagsrede 2 III 1885* [w:] *Deutsche Kolonialpolitik..., Die Grosse Politik der Europäischen Kabinette 1871–1914*, s. 51–53. *Sammlung der diplomatischen Akten des Auswärtigen Amtes*, Hrsgb. J. Lepsius, A. Bartholdy, F. Thimme, Berlin 1924–1930, Bd. IV, Nr. 791, *Der Reichkanzler Bismarck an den Botschaften in London von Hatzfeldt 2 IV 1886*.

posiadali natomiast ujścia mniej ważnej rzeki Monu, która w dolnym odcinku tworzyła wschodnią granicę z francuskim Dahomejem; była to rzeka żeglowna, mogła więc zostać wykorzystana do zadań transportowych. Poza tym, płynąc z północy w odległości około 20 km od granicy, po odpowiednim ufortyfikowaniu mogła służyć jako naturalna linia obrony. Inną ważną rzeką była rzeka Oti wpływająca w granice kolonii na północnym wschodzie, a w końcowym odcinku tworząca lewy dopływ Volty poniżej miejscowości Kete. Również ona mogła być wykorzystana w miarę rozwoju sytuacji do celów wojskowych<sup>8</sup>.

Wady naturalnych granic rekompensowały w pewien sposób warunki terenowe wewnątrz kolonii. Na obszarze większości kraju dominował teren wyżynno-górski, co w połączeniu z licznymi dolinami rzecznyimi stwarzało korzystne warunki do obrony; umożliwiało bowiem organizowanie dobrze umocnionych, trudnych do sforsowania punktów oporu na wzniesieniach oraz urządzanie zasadzek w urozmaiconym krajobrazowo terenie. Sama kolonia składała się z kilku krain geograficznych; strefa nadmorska charakteryzowała się występowaniem dużej ilości lagun z dość bogatą szatą roślinną; oprócz kolczastych krzewów występowały tam również lasy mangrowe i palmy kokosowe. Na główną część kraju składały się urozmaicone, górskie tereny z ciągnącymi się południkowo od zachodu, sięgającymi wysokość około 1000 m n.p.m. górami Togo, płaskowyżem Mono oraz rozległym pasmem wyżyn. Roślinność w centrum kolonii była bardzo gęsta; zbocza gór pokryte były dżunglą bogatą w drzewa kauczukowe; na większości terenów dominował jednak krajobraz sawannowy przeplatany skupiskami drzew, a w dużej ilości występowały tam plantacje kakao, daktyli, bananów, stwarzając tym samym znaczne możliwości aprowizacyjne dla przemieszczających się „oddziałów ochronnych”. Na północy kolonii występowały stepy i sawanny ze sporą ilością palm olejowych w ich południowej części; ważną rolę odgrywała tam hodowla<sup>9</sup>.

Niewątpliwie najpotężniejszym wrogiem dla Europejczyków był wyjątkowo niezdrowy klimat. W części północnej dominował typ klimatu podzwrotnikowego z dużymi różnicami temperatur, gorącymi, suchymi wiatrami oraz występowaniem pory suchej i deszczowej. Resztę kraju obejmował gorący i wilgotny klimat równikowy z podwójnymi okresami suszy i ulewnych deszczów w ciągu roku. Te czynniki wpływały w negatywny sposób na zdrowie i morale zarówno obrońców, jak i strony atakującej; wilgoć i upały sprzyjały rozprzestrzenianiu się typowych chorób tropikalnych: malarii i śpiączki, które wraz z infekcjami i zatruciami dziesiątkowały oddziały walczących stron.

Dużą zaletą kolonii była przyzwoicie rozwinięta infrastruktura: łącząca zarówno najważniejsze części kraju sieć kolei i dróg, jak i duża liczba osad i faktorii handlowych mogących po ufortyfikowaniu zyskać walory obronne. Poza niewielkimi gabarytami kolonii wpływ na dobrą jakość infrastruktury miało też sprawne zarządzanie posiadłością zwłaszcza za gubernatury Juliusa hr. Zech auf Neuhofena w latach 1903–1910, kiedy to z racji swej samowystarczalności kolonia zyskała miano wzorcowej. Wtedy to właśnie przeprowadzono większą część inwestycji wpływających w znaczny sposób na poprawę gospodarki i obronności kraju. Pierwsze plany budowy kolei po-

---

<sup>8</sup> *Das Buch...*, s. 179.

<sup>9</sup> Raport J. Vietora [w:] *Das Buch...*, s. 183, H. Schnee, *Die deutschen Kolonien vor, in und nach dem Weltkrieg*, Leipzig 1941, s. 134–135.

wstały wprawdzie już w 1887 roku, nie zdobyto jednak wystarczających środków finansowych. Dopiero w latach 1904–1905 zbudowano pierwszy, 44-kilometrowy odcinek tzw. kolei nadbrzeżnej z Lome do Anecho, ze środków własnych kolonii<sup>10</sup>. Drugą linię kolejową z Lome przez Ugome, aż do Palime u stóp gór Togo, zbudowano w latach 1904–1907; liczyła ona 122 km, a zrealizowano ją dzięki 7,8 mln [RM] subwencji Reichstagu<sup>11</sup>. Latem 1908 roku rozpoczęto budowę trzeciej linii południe–północ z Lome do Banjeli o planowanej długości 380 km; w 1911 roku oddano do użytku 167-kilometrowy odcinek do Atakpame, ale realizację dalszej części inwestycji przerwały kłopoty finansowe, a w końcu wybuch wojny<sup>12</sup>. Łącznie do 1914 roku Togo posiadało około 340-kilometrową sieć kolejową integrującą najważniejsze części kraju.

Znakomitym uzupełnieniem dróg żelaznych były wąskie, ale dobrze utrzymane, wycinane w buszu drogi tradycyjne, których budowę w naturalny sposób implikował rozwój sieci kolejowej. Drogi dojazdowe łączyły kolej z plantacjami, ułatwiając transport towarów. W celu stworzenia jeszcze lepszych możliwości komunikacyjnych wybudowano dużą liczbę drewnianych mostów, okiełznując w ten sposób często wzburzone rzeki. Dla bezpieczeństwa i wygody podróżujących powstawały zajazdy usytuowane w odległości dnia marszu od siebie, tworząc całą związaną z systemem dróg sieć stacji<sup>13</sup>. W obliczu zbliżającej się wojny całość miała niebagatelne znaczenie obronne, zwiększając możliwości manewru i szybkości ruchu wojsk. W latach przedwojennych przebudowano nawet część ważniejszych dróg na betonowe, a główne mosty na masywne konstrukcje umocowane na stalowych linach, umożliwiając tym samym rozwój ruchu samochodowego<sup>14</sup>. W sumie, tuż przed wojną Togo posiadało 1215 km dróg o największym zagęszczeniu na wybrzeżu<sup>15</sup>.

Kolonia dysponowała dwoma głównymi portami: Anecho i Lome, do których dostępność dla statków była jednak utrudniona wskutek częstych sztormów i fatalnych właściwości wybrzeża. Sytuację poprawiło wybudowane w latach 1900–1904 moło w Lome; od tej chwili przeładunek towarów odbywał się niezależnie od warunków atmosferycznych, ułatwiając ewentualną pomoc zaopatrzeniową dla kolonii na wypadek wojny<sup>16</sup>. Porty te nie mogły raczej służyć jako baza postojowa dla okrętów wojennych; nadawały się głównie na bazę zaopatrzeniową. Tak czy inaczej kolonia nie posiadała własnej floty; całkowite panowanie na morzu było w rękach aliantów, co zmniejszało szansę pomocy z zewnątrz do minimum.

Istotną wartość obronną posiadały dobrze rozbudowane środki łączności; w latach 1894–1914 cały kraj został objęty siecią linii telegraficznych, łączących najważniejsze miejscowości kolonii<sup>17</sup>. Dzięki uruchomieniu w 1914 roku stacji radiowej w Kaminie nieopodal Atakpame, Togo było jedyną kolonią niemiecką posiadającą w pierwszych dniach wojny kontakt radiowy z Rzeszą<sup>18</sup>. Ta wartość wojskowa kolonii okazała się dla

<sup>10</sup> *Colonialism in Africa 1870–1960*, vol. 1. *The History and Politics of Colonialism 1870–1914*, ed. by L.H. Gann, P. Duignan, Cambridge 1969, s. 394.

<sup>11</sup> *Das Buch...*, s. 182.

<sup>12</sup> Raport H. Grunera (naczelnik okręgu Misahöhe) [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 226.

<sup>13</sup> *Das Buch...*, s. 181, 182.

<sup>14</sup> Raport H. Grunera [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 226–227.

<sup>15</sup> M. Czapliński, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992, s. 330.

<sup>16</sup> *Das Buch...*, s. 182.

<sup>17</sup> Raport H. Grunera [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 228–229.

<sup>18</sup> Adolf Friedrich zu Mecklenburg (ostatni gubernator Togo) o znaczeniu stacji w Kaminie [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 237–238.

niej w efekcie niekorzystna, gdyż wymusiła bardziej zdecydowaną akcję wroga w celu przejęcia nadajnika.

Na własne nieszczęście Togo jako jedyna afrykańska kolonia Rzeszy nie dysponowała regularnymi oddziałami wojskowymi. Podstawową rolę odgrywały tutaj niewielkie oddziały policyjne – Polizeitruppe, utworzone już w 1885 roku z ludności miejscowej, głównie mahometańskiej<sup>19</sup>. Były one systematycznie rozbudowywane; z dwunastoosobowego oddziału na początku istnienia, w 1900 roku osiągnęły liczbę 300 żołnierzy<sup>20</sup>. Głównym ich zadaniem była pacyfikacja i utrzymywanie porządku w kolonii. Szkolone na wzór wojskowy opierały swą służbę na rozbudowanej sieci stacji wojskowych rozmieszczonych w najważniejszych punktach kraju. Najistotniejszymi stacjami strzegącymi zachodnią granicę kolonii były Kete nad Voltą oraz założone w 1897 roku Kpandu i w 1889 roku Ho; w północnych rejonach chroniły interesów niemieckich założone w 1896 roku Bassari i Sansane-Mangu oraz Sokode (1897), w centrum ważne znaczenie obronne miała założona w 1890 roku stacja Misahöhe oraz powstały w 1889 roku Bismarckburg<sup>21</sup>. Na wschodniej granicy szczególnego wzmocnienia doczekała się w przededniu wybuchu wojny baza w Kaminie, z uwagi na założoną tam stację radiową.

W 1914 roku niemieckie oddziały policyjne na stopie pokojowej składały się z 8 Niemców, w tym dwóch oficerów przydzielonych z armii niemieckiej oraz 560 kolorowych podoficerów i zwykłych policjantów<sup>22</sup>, rozrzuconych po całej kolonii w formie małych oddziałów desygnowanych do nadzorowania głównych punktów kolonii. Po powołaniu wszystkich zdolnych do odbycia służby wojskowej Niemców oraz byłych żołnierzy z oddziałów policyjnych i straży granicznej, gotowych do walki było około 300 miejscowych Niemców i 1000 lokalnych żołnierzy<sup>23</sup>, uformowanych w sześć kompanii. Podstawą uzbrojenia Afrykańczyków były stare, zawodne karabiny na proch dymny; Niemcy unikali szkolenia ich w obsłudze nowocześniejszej broni w obawie przed buntami. Dużym problemem kolonii był niedostatek uzbrojenia; dysponowano tylko 4 karabinami maszynowymi, nie było ani jednego działa<sup>24</sup>.

Nikłe możliwości mobilizacyjne wynikały z niewielkiej liczby ludności białej w kolonii. W 1914 roku w Togo mieszkało 370 Europejczyków, w tym 320 narodowości niemieckiej<sup>25</sup>. W tej liczbie było zaledwie 66 kobiet i dwoje dzieci<sup>26</sup>, na 302 mężczyzn przypadało zaś 94 urzędników, 76 duchownych i misjonarzy, 66 kupców, 25 techników i inżynierów, 9 rzemieślników, 8 ogrodników<sup>27</sup>. Sukcesem było zmobilizowanie większości z grupy Niemców. Kolonię zamieszkiwało około miliona osób ludności tubylczej, z której przeszkoloną garstkę powołano do służby, część wykorzystana została jako tragarze i do zadań aprowizacyjnych. Obawiano się dywersji ludności czarnej, lecz pozostała ona najczęściej obojętna w stosunku do wojny białych.

<sup>19</sup> M. Czapliński, op.cit., Poznań 1992, s. 159.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 159.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 157, 158.

<sup>22</sup> B. Farwell, *The Great War in Africa 1914–1918*, New York–London 1989, s. 23.

<sup>23</sup> M. Czapliński, op.cit., s. 365.

<sup>24</sup> H. Schnee, *Die deutschen Kolonien vor, in und nach dem Weltkrieg*, Leipzig 1941, s. 37.

<sup>25</sup> *Das Buch...*, s. 2.

<sup>26</sup> M. Czapliński, op.cit., s. 328.

<sup>27</sup> W. Hładkiewicz, op.cit., s. 154.

Ekipa 16 lekarzy tworzyła skromną opiekę sanitarną w kolonii; w skład tej grupy wchodził lekarze rządowi i 5 specjalistów od chorób tropikalnych<sup>28</sup>. Bazę sanitarną uzupełniały: szpital księżnej Charlotte w Lome oraz szpital im. Nachtigala w Anecho – obydwie dla ludności białej, a także wiele stacji sanitarnych wewnątrz kolonii, również dostępnych dla ludności tubylczej<sup>29</sup>.

Kolonia nie miała żadnych planów obronnych na wypadek ataku przeciwnika; do końca nie wierzono zresztą w taką ewentualność, a uspokajający telegram Sekretarza Stanu Urzędu Kolonialnego Rzeszy dr. Solfa do kolonii z 2 sierpnia 1914 roku *Kolonien außer Kriegsgefahr, beruhigt Ansiedler*, utwierdził zarząd kolonii w tym przekonaniu<sup>30</sup>. Brak planów obronnych i oddanie najlepszych terenów posiadłości w początkach kampanii przyczyniły się w efekcie do szybszej utraty posiadłości.

Drugą kolonią niemiecką położoną nad Zatoką Gwinejską był Kamerun. Tak jak w przypadku Togo jego sytuację obronną warunkowało szereg zróżnicowanych czynników, które wpłynęły w decydujący sposób na przebieg przyszłych działań wojennych.

Liczący 795 000 km<sup>2</sup> Kamerun otoczony był w większości przez kolonie przyszlých przeciwników wojennych. Zachodnią granicę, od półwyspu Rio del Rey w Zatoce Gwinejskiej aż do jeziora Czad na północy kolonii, tworzyły tereny brytyjskiej Nigerii. Od wschodu i południa Kamerun graniczył z rozległą Francuską Afryką Równikową, a na południowym zachodzie kolonia stykała się przez wąski cypel z terytorium belgijskiego Konga. Jediną neutralną posiadłością u granic Kamerunu była położona na południowy zachód hiszpańska kolonia Rio Muni, która mimo niewielkich rozmiarów miała istotne znaczenie dla walczących stron. Rdzeń kolonii tworzyły pasma wyżyn i gór centralnego Kamerunu, w północnej części sięgające 1300 m n.p.m., opadające stopniowo w kierunku południowym do wysokości 600 m n.p.m. Na północny wyżyna przechodziła spadziście w nieco niższy, masywny teren rozciągający się od Adamaua do Benuetal o średniej wysokości 400 m n.p.m. Strome stoki kierujące się do tego płaskowyżu nadawały się do przejścia tylko w niewielu miejscach, dlatego były łatwe do zablokowania. Na wschodzie wyżyna opadała aż do dorzecza Konga, na zachodzie przechodziła w szeroki na około 20 km pas nadmorskiego pogórza, z wieloma szczelinami, gęstym lasem równikowym i licznymi spadzistymi przybrzeżnymi wzniesieniami. W południowo-zachodniej części kolonii znajdowały się wysokie na 4000 m n.p.m. góry Kamerun. Sam płaskowyż poprzecinany był przez liczne niecki, pojedyncze wzniesienia, progi skalne, a także cały system zmierzających tak do oceanu, jak też do rzeki Konga i jeziora Czad nieujarzmionych rzek. Dzielił się on na wyraźnie różniące się od siebie części: północną i południową. Część południowa miała nieco mniej urozmaiconą formę; dominowały tam gęste, nieprzebyte lasy i bagna. W części północnej natomiast najwięcej było stepów i obszarów porośniętych gęstym buszem. Wysokie na 7 metrów trawy ograniczały znacznie drożność istniejących tam ścieżek, których i tak było bardzo mało. Jeszcze gorzej było w części południowej, gdzie błotnisty, gęsto zalesiony, obfitujący w setki rzek i strumieni teren stawał się zwłaszcza w porze deszczowej prawie całkowicie niedostępny dla białego człowieka<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Raport H. Grunera [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 231.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 231.

<sup>30</sup> Telegram dr. Solfa do kolonii z 2 VIII 1914 [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 436.

<sup>31</sup> H. Mentzel, *Die Kämpfe in Kamerun 1914–1916. Vorbereitung und Verlauf*, Berlin 1936, s. 9–11.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie w żywność, kraj był częściowo zależny od dostaw zamorskich, co głównie odnosiło się do potrzeb kolonistów; zwłaszcza w czasie kampanii wojennej żołnierze musieli znosić niedostatek zarówno podstawowych produktów, jak i używek, np. tytoniu i alkoholu. Zaradzano temu częściowo, zaopatrując się w żywność u ludności tubylczej, która była w stosunku do swoich wymagań w pełni samowystarczalna; na północy hodowała ona bydło, w rejonach leśnych uprawiała głównie kukurydzę i proso.

Największym wrogiem niemieckich mieszkańców kolonii był niejednolity, ale prawie wszędzie niekorzystny dla zdrowia klimat. Najcieplej i najwilgotniej było w pasie przybrzeżnym, gdzie średnia roczna temperatura wynosiła 25,5°C z niewielką, kilkustopniową fluktuacją. Na wysoką wilgotność wpływały ogromne opady deszczu wynoszące rocznie od 3000 do 5000 mm. Im dalej na północ, tym średnia temperatur i opadów była niższa; na większości obszaru wynosiła odpowiednio ok. 20°C i 1500 mm. Najbardziej ubogim w opady był rejon jeziora Czad, gdzie w ciągu roku spadało przeciętnie około 500 mm deszczu. W strefie lasów tropikalnych występowały po dwie pory deszczowe i suche w ciągu roku, w strefie sawann natomiast następowało stopniowe przechodzenie w jednookresowość. Odpowiednio do okresu liczne rzeki kolonii zmieniały radykalnie swoją objętość, czyniąc w czasie opadowym wiele miejsc kolonii praktycznie nie do przejścia. W wilgotnym, gorącym klimacie Kamerunu zmorą białych były ciężkie tropikalne choroby, takie jak malaria i śpiączka, które w czasie działań wojennych powodowały dziesiątkowanie wśród żołnierzy niemieckich, zwłaszcza w bagnistych, niezdrowych rejonach lasów równikowych; nieco lepsze warunki panowały na terenach stepowych i w górach Kamerunu<sup>32</sup>.

Niemcy mieli nikłe możliwości manewru jeśli chodzi o uzupełnianie kadr, z tego względu też w potyczkach często brali udział osłabieni wysoką gorączką niemieccy oficerowie. Straty starała się minimalizować dobrze wyszkolona niemiecka służba medyczna, w której skład wchodziła dostateczna liczba (oczywiście dla Europejczyków) lekarzy dysponująca wystarczającą ilością podstawowych medykamentów. W 1912 roku kolonia posiadała 40 doświadczonych w zwalczaniu tropikalnych przypadłości lekarzy wykorzystanych później dla potrzeb walczących<sup>33</sup>. Dysponowano również bazą wielu szpitali i stacji sanitarnych.

Prawdziwym utrapieniem kolonii w przededniu wybuchu wojny były problemy komunikacyjne. Brakowało odpowiednich połączeń między wybrzeżem a wnętrzem obszaru ochronnego. Pierwsza wąskotorowa, 43-kilometrowa linia prywatna biegnąca w rejon górnego Kamerunu powstała w 1898 roku, miała ona jednak tylko znaczenie lokalne<sup>34</sup>. Dopiero w 1910 roku oddano do użytku pierwszy odcinek budowanej od 1906 roku kolei północnej, długości około 160 km, z Duala do gór Manenguaba przy Bare o dużym znaczeniu ekonomicznym i wojskowym<sup>35</sup>. Od 1908 roku ruszyła budowa 360 km linii z Duala do Edea i Njong, lecz do wybuchu wojny oddano do użytku jedynie około 170-kilometrowy odcinek do Eseka<sup>36</sup>. Dla uzupełnienia tej skromnej sieci kole-

<sup>32</sup> H. Schnee, op.cit., s. 119.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>34</sup> Sprawozdanie T. Seitz'a [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 259–260.

<sup>35</sup> H. Schnee, op.cit., s. 125.

<sup>36</sup> Notatka K. Ebermaiera (1912–1916, gubernator Kamerunu) [w:] *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 271–272.



jowej powstało wiele dróg pomocniczych, z których ponad 300 km<sup>37</sup> przystosowanych było do ruchu kołowego i miało szczególne znaczenie komunikacyjne; była to droga z Kribi do Jaunde z odgałęzieniem na odcinku Lolodorf–Ebolowa<sup>38</sup>. W czasie działań wojennych do ruchu wojsk wykorzystywano również stare, miejscowe szlaki karawanowe, częściowo przystosowane do ruchu lżejszych pojazdów, które wymagały jednak stałej konserwacji z powodu szkód pory deszczowej i zarastania<sup>39</sup>.

Także komunikacja rzeczna wchodziła w rachubę tylko w ograniczonym zakresie, gdyż większość rzek nadawała się do żeglugi jedynie u ujścia; w centrum kraju poprzecinane one były naturalnymi progami i zaporami uniemożliwiającymi właściwe rozwinięcie komunikacji wodnej w kolonii. Z najważniejszych rzek dostępne dla mniejszych statków były: Ssanga aż do miejscowości Nola, Dscha do Ngoila oraz Njong pomiędzy Olama i Abongmbang, rzeka Cross-River do Ossidinge i Benue do Garua<sup>40</sup>. Część tych rzek mogła być wykorzystana na całym odcinku tylko w czasie pokoju, gdyż w większości odcinków i ujść kontrolowane były przez wroga mocarstwa.

Kolonia posiadała kilka istotnych portów morskich, z których najważniejszymi były Duala, Victoria i Kribi. Najlepiej wyposażonym z nich była Duala położona w naturalnej zatoce; był to jednak port zbyt słabo ufortyfikowany, by można było wykorzystać w pełni jego naturalne walory obronne, a ponadto dysponował jedynie czterema lekkimi działami artylerii nadbrzeżnej<sup>41</sup>. Pozostała część liczącego 320 km długości wybrzeża była uboga w sprzyjające budowaniu dobrych portów zatoki. Podobnie jak Togo, Kamerun nie miał własnej floty, a jedynym uzbrojonym statkiem był kupiecki „Nachtigal”; w chwili wybuchu wojny bezwzględną przewagę morską zdobyli alianci, odcinając Niemców od wszelakich możliwych dostaw wojska i materiału wojennego.

Jeszcze gorzej rozwinięta została infrastruktura związana z przekazywaniem informacji. Wprawdzie już od 1887 roku funkcjonowała w kolonii poczta, a w 1893 roku przeciągnięto pierwszą linię telegraficzną z Duala do Buea<sup>42</sup>, nie zdołano jednakże zbudować w Kamerunie sieci telegraficznej z prawdziwego zdarzenia. Telefon i telegraf istniał prawie wyłącznie na wybrzeżu oraz wzdłuż linii kolejowych, a jedyne połączenie z wnętrzem kraju tworzyła linia telegraficzna Kribi–Njassi. Łączna długość linii telegraficznej sięgała 1200 km<sup>43</sup>. Pewną liczbę dodatkowych, prowizorycznych linii zdołano urządzić już w czasie kampanii wojennej; wpłynęło to jednak w nikły sposób na poprawę sytuacji w zakresie przekazu informacji. W czasach pokoju zrezygnowano ze względów oszczędnościowych z dalszej rozbudowy sieci, wykorzystując do transferu wiadomości angielską linię telegraficzną z Calabar do Yola i Maidugari oraz francuską Libreville–Brazzaville–Bangui–Fort Lamy<sup>44</sup>. To niedoinwestowanie kraju zemściło się po wybuchu wojny, gdy powyższe możliwości połączeń skończyły się. W zastępstwie urządzono na najważniejszych odcinkach prowizoryczną pocztę flagową ze stacjami przekaźnikowymi rozmieszczonymi co pewien odcinek trasy, której nadzorowa-

<sup>37</sup> H. Schnee, op.cit., s. 125.

<sup>38</sup> *Deutsche Kolonialpolitik...*, s. 259.

<sup>39</sup> H. Mentzel, op.cit., s. 13.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>41</sup> J. Gozdawa-Gołębiowski, T. Wywerka-Prekurat, *Pierwsza wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1973, s. 148.

<sup>42</sup> M. Czaplinski, op.cit., s. 150.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 318.

<sup>44</sup> H. Mentzel, op.cit., s. 14.

niem zajmowali się niezdolni do walki na froncie Europejczycy. Z powodu ogromnych odległości przekaz wiadomości odbywał się bardzo wolno, co dezaktualizowało część informacji, zanim docierały one do odbiorcy; niesumienność niektórych pocztowców oraz bliskość frontu powodowały niekiedy zupełną stratę części przekazów. Również połączenie z metropolią za pośrednictwem stacji radiowej w togijskiej Kaminie oraz stacji nadawczej (bez możliwości odbioru z zewnątrz) w Duala zostało przerwane w wyniku zdobycia ich w pierwszych tygodniach wojny; taki sam los spotkał połączenia za pośrednictwem kabla podmorskiego przez Lagos w brytyjskiej Nigerii oraz przez Lome w Togo. W ten sposób kontakt z pozostałymi obszarami niemieckimi otoczonej zewsząd wrogimi terytoriami kolonii został praktycznie całkowicie zerwany.

Liczba Europejczyków w kolonii ze względu na trudne warunki klimatyczne nie przedstawiała się imponująco; w 1914 roku kolonię zamieszkiwało 1871 białych, z tej liczby 1650-osobową grupę stanowili obywatele Rzeszy<sup>45</sup>. Dominowała płeć męska, której przedstawiciele liczyli 1560 osób; około 40% z nich zajmowało się kupiectwem, grupę ponad 30-procentową stanowili urzędnicy i wojskowi, a 12% było plantatorami<sup>46</sup>. Oczywiście w czasie konfliktu większość z nich została zwerbowana do służby wojskowej. Liczbę ludności miejscowej oceniano się nieprecyzyjnie na około 3 850 000 osób<sup>47</sup>; wykazywała ona podczas trwania konfliktu w większości tendencje konformistyczne, przechodząc w zależności od sytuacji na stronę silniejszego, najczęściej też żywiła dużą urazę do panowania niemieckiego i dlatego łatwo dawała się przekonywać obietnicom czynionym przez aliantów. Wierne Niemcom pozostały głównie szczepy z plemienia Jaunde, z ich strony Niemcy mogli się spodziewać pomocy wywiadowczej, aprowizacyjnej czy też w naborze tragarzy i rekrutów.

Niemieckie siły zbrojne kolonii wykształciły się z utworzonego jeszcze w 1891 roku oddziału policyjnego i z biegiem czasu rozwijały się, osiągając w lipcu 1914 roku siłę 12 kompanii<sup>48</sup>. Kompanie rozmieszczone były na całym terenie kolonii, w jej głównych punktach; „Kompania Macierzysta” stacjonowała w Duala, mając za zadanie werbować i szkolić rekrutów; „Kompania Ekspedycyjna” miała swą siedzibę w Soppo; tam też przebywało dowództwo oddziałów ochronnych<sup>49</sup>. Trzy kompanie stacjonowały w „Nowym Kamerunie” – terenach uzyskanych od Francji w 1911 roku, również trzy w okręgach północnych kolonii, natomiast po dwie kompanie przebywały w centralnym Kamerunie i przy południowej granicy<sup>50</sup>. W przededniu wybuchu wojny oddziały Schutztruppe liczyły 205 białych oficerów i podoficerów oraz 1650 kolorowych żołnierzy, którymi dowodził major Zimmerman<sup>51</sup>. Był on formalnie podległy, oprócz głównego Dowództwa Oddziałów Ochronnych przy Urzędzie Kolonialnym Rzeszy w Berlinie, także gubernatorowi Kamerunu – dr. Ebermaierowi, ten jednak przekazał mu 2 sierpnia 1914 roku całkowite dowodzenie operacjami militarnymi, jako osobie bardziej kompetentnej<sup>52</sup>. Uzbrojenie wojsk ochronnych było niekompletne i tylko częściowo nowoczesne, a w jego skład wchodziły zarówno dość nowoczesne karabiny

<sup>45</sup> *Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich*, 1914.

<sup>46</sup> M. Czapliński, op.cit., s. 317.

<sup>47</sup> *Das Buch...*, s. 2.

<sup>48</sup> H. Mentzel, op.cit., s. 16.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> E. Student, *Kameruns Kampf 1914–1916*, Berlin 1937, s. 22.

<sup>52</sup> H. Mentzel, op.cit., s. 16, 17.

model 98, jak i starsze strzelby myśliwskie model 71. Dysponowano również karabinami model 88, a także liczbą 43, w dużej części przestarzałych karabinów maszynowych, które i tak z braku odpowiednich zapasów amunicji nie mogły być w pełni wykorzystane<sup>53</sup>.

Oprócz oddziałów Schutztruppe istniały w kolonii dobrze rozbudowane jednostki policyjne – Polizeitruppe, niezależne przed wojną od władzy wojskowej i częściowo utworzone jako przeciwwaga dla zbyt dużych wpływów wojskowych w administracji cywilnej. Szkolone na wzór wojskowy w jednostce w Duala, rozmieszczone były w różnych punktach kraju pod dowództwem byłych niemieckich oficerów i podoficerów. Z początkiem wojny oddziały policyjne liczyły 30 Europejczyków i 1650 żołnierzy miejscowych, a na stan ich uzbrojenia składały się głównie karabiny model 98, strzelby myśliwskie model 71 oraz 17 karabinów maszynowych<sup>54</sup>. Rozporządzeniem cesarskim z 1 sierpnia 1914 roku podporządkowano je dowództwu Schutztruppe, co potwierdził swoją zgodą 10 sierpnia gubernator kolonii<sup>55</sup>.

Wszystkie oddziały żołnierskie w kolonii były dobrze wyszkolone; służba wojskowa ludności kolorowej trwała od trzech do pięciu lat, podczas niej tubylcy zdobywali wiedzę z zakresu obsługi broni i taktyki. Początkowo werbowano ich z plemion przybrzeżnych, później przekonano się do walecznych szczepów z wnętrza interioru – najczęściej z plemienia Jaunde. Siłę obronną kolonii udało się ostatecznie powiększyć przez ogólną mobilizację rezerwistów i wszystkich zdolnych do służby Niemców do 34 kompanii, liczących łącznie (wraz z lekarzami i kurierami pocztowymi) 1460 Europejczyków oraz 6550 żołnierzy miejscowych<sup>56</sup>. Dysponowali oni 60 karabinami maszynowymi, posiadali nadto 3861 karabinów model 98 wraz z liczbą około 2,25 mln nabojów oraz 2920 karabinów model 71 zaopatrzonych w około 500 tysięcy pocisków<sup>57</sup>. Niewystarczająca ilość amunicji wymuszała jej oszczędność i ograniczanie użycia, co wpływało negatywnie na skuteczność obrony i wszystkie operacje militarne. Kolonia dysponowała niewielką liczbą artylerii; do użycia nadawało się 14 dział różnego kalibru rozmieszczonych na wybrzeżu i na trzech niewielkich, rządowych statkach w Duala<sup>58</sup>. Cztery działa model 73/91 osłaniały port w Duala, trzy umieszczono na terenie Garua i Ngaundere, cztery szybkostrzelne działa kalibru 3,7 cm były do dyspozycji kompanii, pozostałe trzy działa znajdowały się na jednostkach pływających<sup>59</sup>. Dysponująca liczbą tylko około 3000 pocisków artyleria ta nie odegrała w czasie konfliktu poważniejszej roli<sup>60</sup>.

Plany obronne kolonii były ściśle uzależnione od jej możliwości obronnych; rozwinęły się one na przestrzeni kilku lat, kiedy to rozważane były dwie zasadnicze koncepcje obrony posiadłości: obrona wybrzeża i najlepiej zagospodarowanych obszarów w jego okolicy lub przesunięcie punktu ciężkości defensywy w najbardziej korzystne ze względów strategicznych obszary centrum kolonii. Ostatecznie zwyciężyła druga opcja; na rezygnacji z obrony wybrzeża zaważyła przede wszystkim niemożność zdo-

<sup>53</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>54</sup> E. Student, op.cit., s. 23.

<sup>55</sup> H. Mentzel, op.cit., s. 18.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>57</sup> E. Student, op.cit., s. 23.

<sup>58</sup> H. Mentzel, op.cit., s. 18.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Ibidem.

bycia środków na ufortyfikowanie portu w Duala i najistotniejszych nadmorskich przystani, a także brak perspektyw pomocy ze strony floty. Tym samym zdecydowano się na oddanie w ręce wroga stosunkowo dobrze rozwiniętych terenów, na których znajdowały się punkty wyjścia dla wszystkich połączeń z wnętrzem kraju oraz z Rzeszą.

Na główny punkt obrony wybrano północną część centralnego płaskowyżu w okolicy Ngaundere z racji występowania tam w miarę korzystnego klimatu, dogodnych z militarnego punktu widzenia warunków geograficznych oraz dużych trzód bydła; rozwój sytuacji wojennej zweryfikował w przyszłości to zamierzenie, a głównym miejscem obrony okazała się okolica Jaunde. Z braku możliwości pośredniego, zsynchronizowanego kierowania ruchami wojsk za pomocą jednolitego centrum dowodzenia, co było spowodowane słabością połączeń komunikacyjnych, zdecydowano o konsolidacji poszczególnych kompanii w większe samodzielne bataliony. Ich koncentracja w okolicy wyznaczonego planem miejsca obrony miała przebiegać stopniowo, odpowiednio do postępów przeciwnika. Miejscem koncentracji 3., 7., 8. i 12. kompanii uczyniono centralny punkt obrony na wyżynie w okolicach Ngaundere; 5., 6. i 9. kompanie skierowano w rejon Bertua, 10. i 11. kompanię wraz z kompanią policyjną z Duala wyznaczono do osłony Jaunde, natomiast 1., 2. i 4. kompanie ulokowane zostały koło Bamenda<sup>61</sup>. Tym samym wszystkie ważniejsze drogi dojazdu do wyżyny miały zostać zablokowane. Plan przewidywał maksymalne opóźnianie postępów wroga i uszkodzenie mu poprzez prowadzenie tzw. małej wojny, tj. unicestwianie mniejszych oddziałów przeciwnika, przerywanie jego komunikacji przez niszczenie linii telegraficznych i dróg, likwidowanie wrogich magazynów ze sprzętem i żywnością; generalnie obrona miała być bardzo elastyczna, przewidziano w niej także akcje ofensywne, organizowanie zasadzek i dywersji na tyłach przeciwnika. W wypadku osiągnięcia przez wroga zdecydowanej przewagi zalecano wycofanie się na lepsze pozycje i nękanie go jednocześnie wojną podjazdową i niszczeniem za sobą drogi. Wojna w centrum kolonii ograniczała również możliwości aprowizacyjne wroga, oddalając go od własnych baz. Cały plan został podporządkowany celowi nadrzędnemu – próbie utrzymania najwartościowszych (oprócz rejonów wybrzeża) terenów posiadłości aż do spodziewanego szybkiego i korzystnego rozstrzygnięcia wojny w Europie.

## **DEFENCE POSSIBILITIES OF THE GERMAN COLONIES ON THE GULF OF GUINEA ON THE EVE OF THE OUTBREAK OF WORLD WAR I**

### Summary

The main goal of the paper is to try and present the defence possibilities of the German colonies: Togo and Cameroon on the eve of the outbreak of the I World War. Following the disappearance of the hopes for the preservation of neutrality in the overseas territories, both colonies found themselves in a difficult situation, due to a lack of suitable preparation to conducting military operations.

<sup>61</sup> E. Student, *op.cit.*, s. 22, 23.

The author characterizes the geographical situation of both colonies with respect to the future military opponents, the occurrence of natural borders and the geological structure of both countries. He draws attention to the climatic conditions, the division into seasons of the year as well as the average rainfall and temperature range.

The author also describes the road infrastructure of both colonies including the number and range of railway lines as well as traditional highways. He presents the telecommunications network, the distribution of the transmitting stations as well as the fortification system of the ports, cities and army bases.

Special attention was devoted to the presentation of the number of army units, as well as their training and equipment. Attention was also drawn to the army provision potential and the degree of assistance offered by the local population. Defence plans in the event of armed conflict as well as the placement of the individual army units after the declaration of mobilisation was discussed.

The number of white population in both colonies exerted an influence on the recruitment possibilities. The author also presented the different vocational make-up of the colonists which no doubt exerted an influence on the future war campaign. Special attention was drawn to the sanitary conditions, the number of physicians and hospitals as well as those tropical diseases which were most dangerous to the soldiers.

